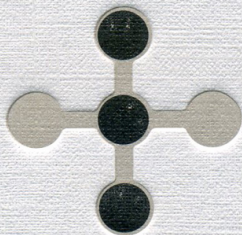


MISTRZ
ECKHART
DZIEŁA
WSZYSTKIE

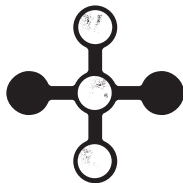


w|drodze
⊕

**MISTRZ
ECKHART
DZIEŁA
WSZYSTKIE**

MISTRZ ECKHART DZIEŁA WSZYSTKIE

przełożył Wiesław Szymona OP



w|drodze
⊕

Tytuł oryginału:

Die deutschen Werke, Band III: Meister Eckharts Predigten (60–86)

© 1971, 1988 text and translation W. Kohlhammer GmbH, Stuttgart

Copyright © for this edition by Wydawnictwo W drodze 2014

Redaktor

Grzegorz Kubski (ed. 1986)

Lidia Kozłowska (ed. 2014)

Redaktor techniczny

Justyna Nowaczyk

Projekt okładki i stron tytułowych

Krzysztof Lorczyk

ISBN 978-83-7033-978-4

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów

W drodze 2014

ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

KAZANIA

60-86

KAZANIE 60¹

In omnibus requiem quaesivi.

(Eccli. 24,11)

SŁOWA TE ZNAJDUJĄ SIĘ W KSIĘDZE MĄDROŚCI². Tym razem spróbujmy je wyjaśnić jako dialog Przedwiecznej Mądrości z duszą. Mądrość mówi: „We wszystkim szukałam spoczynku” (Syr 24,11). Dusza odpowiada: „Ten, który mnie stworzył, spoczął w moim namiocie” (w. 12). Trzecie słowo wypowiedzi znowu Mądrość Przedwieczna: „Spoczynek mój w świętym mieście” (w. 11)³.

Gdyby mnie poproszono o związę wyjaśnienie, do jakiego celu Bóg zmierzał, gdy stwarzał wszystkie rzeczy, powiedziałbym: do spoczynku. Gdyby mnie zapytano następnie, czego szuka

¹ W układzie *Kazań* opartym na kryterium ich autentyczności *Kazanie 60* jest pierwszym z czwartej grupy, obejmującej *Kazania 60–86* zawarte w DW III. Wydawca poprzedza je następującą wspólną charakterystyką: „Paralelne teksty w DW I i bliskie analogie z tekstami w DW I, DW II i DW V i w dziełach łacińskich pozwalają uważać te Kazania za autentyczne”.

² Księga Syracha należy do tzw. literatury mądrościowej (dydaktycznej) Starego Testamentu. Wszystkie trzy cytowane na początku teksty zaczerpnięte zostały z 24 rozdziału tej księgi. Por. *Kazanie 29*, przyp. 9.

³ Z łąčeniem kilku tekstów Pisma Świętego w krótki dialog spotkaliśmy się już w *Kazaniu 21*.

we wszystkich swych dziełach Trójca Świąta, odpowiedziałbym: spoczynku. Na trzecie pytanie – czego szuka dusza we wszystkich swych poruszeniach – odpowiedziałbym: spoczynku. Gdyby mnie zapytano wreszcie, czego szuka każde stworzenie w swych naturalnych pragnieniach i poruszeniach, odparłbym: spoczynku⁴.

Powinniśmy przede wszystkim uświadomić sobie i stwierdzić, do jakiego stopnia Boskie oblicze Bożej natury czyni nierozumnym i szalonym skierowane ku Niemu pragnienie każdej duszy po to, by ją ku sobie pociągnąć. Bóg bowiem znajduje tak wielkie upodobanie w swojej naturze, to jest w spoczynku, i taką Go ona napełnia rozkoszą, że wywiódł ją poza siebie, chcąc w ten sposób rozpalic i pociągnąć ku sobie naturalne pragnienie wszystkich stworzeń⁵. W poszukiwaniu własnego spoczynku Stwórca nie tylko wywiódł ją poza siebie i wszczepił jej obraz wszystkim stworzeniom, ale nadto dąży do tego, by na powrót sprowadzić je wszystkie do ich pierwszego Początku, to jest do spoczynku. Bóg kocha siebie samego także we wszystkich stworzeniach. A jak szuka w nich miłości ku Niemu, tak też szuka w nich swego własnego spoczynku.

Po drugie, spoczynku szuka Trójca Świąta. Ojciec szuka go w Synu i dlatego w Nim stworzył i ukształtował wszystkie stwo-

⁴ Te cztery punkty Eckhart będzie teraz po kolei rozwijał.

⁵ Autor chce powiedzieć, że w każdym stworzeniu, ale przede wszystkim w rozumnej duszy ludzkiej wszczepiony został tzw. *appetitus naturalis* – „wrodzone pragnienie” powrotu do Źródła, z którego wyszły wszystkie rzeczy. „Wywiódł ją poza siebie” – plastyczne wyrażenie prawdy, zgodnie z którą wszystkie stworzenia stanowią uczestnictwo w Bożej naturze, są jej odbiciem. Nie należy tego oczywiście rozumieć w sensie panteistycznym, jakoby stworzenia były uczynione z Boskiej substancji.

rzenia, a wraz z Nim szuka spoczynku w Duchu Świętym, który od Nich pochodzi jako wieczna i niezmierna Miłość.

Po trzecie, spoczynku szuka dusza we wszystkich swych władzach i poruszeniach, których człowiek jest lub nie jest świadom. Ilekroć otwiera oczy albo je zamyka, czyni to zawsze w poszukiwaniu spoczynku, bo albo chce oddalić od siebie jakąś przeszkodę, albo też pragnie przyciągnąć ku sobie coś, w czym by spoczął. Wszystkie uczynki człowiek spełnia dla tych dwóch motywów. Nieraz już mówiłem, że nie może on znaleźć radości ani upodobania w stworzeniu, jeśli nie ma w nim podobieństwa do Boga. Kocham to, w czym znajduję najwięcej podobieństwa do Niego, a w stworzeniach nic nie jest do Niego bardziej podobne od spoczynku. Przyjrzyjmy się następnie, jaka ma być dusza, w której spoczywa Bóg. Powinna być czysta. A co jej daje czystość? Trzymanie się rzeczy duchowych. Podnoszą ją one, a im wyżej dusza się wzniesie, tym czystsza się staje w swej pobożności. A im czystsza się staje w swej pobożności, tym potężniejsze są jej dzieła. Pewien mistrz tak mówi o gwiazdach: im bliżej ziemi świecą, tym słabsze jest ich oddziaływanie, ponieważ nie znajdują się w odpowiedniej odległości. A kiedy ją osiągną, są wtedy w najwyższym punkcie i nie można ich zobaczyć z ziemi – ale ich oddziaływanie na nią jest wówczas najsilniejsze.

Święty Anzelm tak mówi do duszy: „Oddal się nieco od zamętu rzeczy zewnętrznych”. A dalej: „Ucieknij i skryj się przed nawałnicą wewnętrznych myśli, bo i one wprowadzają w ciebie niepokój”. Według niego człowiek naprawdę nie może Bogu ofiarować nic miłszego nad spoczynek. Nie interesują Go wcale posty, modlitwy ani inne umartwienia – nie potrzebuje ich. Postępuje tu zatem zupełnie odwrotnie niż w odniesieniu do spoczynku.

Jedno jest Mu tylko niezbędne: dar ucziszonego serca. Gdy go otrzyma, dokonuje w duszy dzieł tak tajemnych i Boskich, że żadne stworzenie nie może Mu w tym dopomóc, oddać Mu posługi ani nawet im się przyglądać; nawet dusza Pana naszego, Jezusa Chrystusa nie ma tam wglądu. Mądrość Przedwieczna jest tak subtelna w swej delikatności i tak pełna blasku, że gdy sam Bóg działa w duszy, nie dopuszcza najmniejszego udziału stworzeń. Pan mówi: „Wyprowadzę moją przyjaciółkę na pustynię i będę mówił do jej serca” (Oz 2,14) – to znaczy na pustynię wolną od wszelkich stworzeń.

Święty Anzelm powiada wreszcie, iż dusza powinna spocząć w Bogu. Nie może On dokonać w niej Boskiego dzieła, ponieważ wszystko, co do niej przenika, jest wymierne. Miarą zwiemy to, co w sobie coś mieści lub nie mieści. Inaczej – z dziełami Bożymi: są niezmierzone i zawierają się w otwartym Objawieniu Bożym⁶. Dlatego Dawid powiada: „Bóg zasiada ponad cherubinami” (Ps 79,3). Nie mówi, że zasiada On ponad serafinami. „Cherubini” oznaczają mądrość, to jest poznanie⁷ – to zaś unosi Boga ku duszy, a ją samą wiedzie ku Niemu, ale nie może wprowadzić duszy w samego Boga. Nie dokonuje On zatem swoich Boskich dzieł w poznaniu, gdyż w duszy jest ono wymierne; dokonuje ich na sposób Boski, jako Bóg. Pojawia się wtedy władza wyższa, a mianowicie miłość, i wprowadza duszę w Boga wraz z pozna-

⁶ *Sind in göttlicher Offenbarung unverschlossen beschlossen*. Można by też przetłumaczyć: „W Piśmie Świętym są one zawarte, ale nie zamknięte”. Objawienie mówi o Bogu, posługując się ludzkimi słowami, a więc je niejako w nich zamyka. Ponieważ jednak nie utożsamia rzeczy Bożych ze stworzeniami, pozostaje w nim otwarcie na nieskończoność.

⁷ Zgodnie z etymologią Izydora z Sewilli.

niem i wszystkimi jej władzami oraz ją z Nim jednoczy⁸. Tam On działa ponad władzami duszy, działa w niej samej nie jako w duszy, lecz jako Boskiej w Bogu. Dusza jest wówczas pogrążona w Nim i ochrzczona w naturze Bożej. Otrzymuje tam Boże życie i przyjmuje Jego ład, skutkiem czego jest uporządkowana wedle Bożego wzorca. Stwierdzić to można za pomocą porównania, którym się posługują mistrzowie nauk przyrodniczych. Otóż dziecko poczęte w łonie matki ma uformowane członki i wygląd zewnętrzny, ale z chwilą pojawienia się w ciele duszy znika dotychczasowa forma i wygląd, a moc duszy nadaje mu jedność; otrzymuje też od niej inną formę i odpowiadający życiu duszy wygląd.

Tak samo dzieje się z duszą: z chwilą gdy się całkowicie zjednoczy z Bogiem i pogrąży w Boskiej naturze, wtedy znikają wszelkie przeszkody oraz cała jej słabość i niestałość, zostaje ona w pełni odnowiona w życiu Bożym, a we wszystkich jej obyczajach i cnotach zapanowuje ład wzorowany na Bożych obyczajach i cnotach. Nasuwa się tu porównanie ze światłem: im płomień bliższy knota, tym jest ciemniejszy, a w miarę jak się wznosi i oddala od niego, staje się coraz jaśniejszy. Tak samo i dusza: im wyżej się wzniesie ponad siebie, tym jest czystsza i jaśniejsza, a Bóg tym pełniej może w niej dokonać swego Boskiego dzieła, na swoje własne podobieństwo. Gdyby jakaś góra wyrosła dwie mile nad ziemią i ktoś na jej wierzchołku wypisał w pyłe lub piasku litery, pozostałyby one nietknięte i nie mógłby ich zatrzeć wiatr ani deszcz. Tak samo człowiek naprawdę duchowy powinien się wnieść wysoko i trwać w prawdziwym pokoju, oddany

⁸ Wyjątkowo Eckhart stawia tu wolę nad rozumem.

całkowicie i niezmiennie dziełom Bożym. Człowieka duchowego powinien ogarniać wstyd, jeżeli smutek, gniew i zły humor tak łatwo go zmieniają. On nigdy nie był naprawdę duchowy.

Po czwarte, wszystkie stworzenia, wiedzione wrodzonym instynktem, szukają spoczynku, bez względu na to, czy są one tego świadome, czy nie; poświadczają to swoim działaniem. Kamień, dopóki się nie znajdzie na ziemi, będzie stale wykazywał skłonność do spadania na nią, ogień natomiast dąży ku górze – i tak każde stworzenie poszukuje swego naturalnego miejsca, a w ten sposób dowodzi swego podobieństwa do Bożego spoczynku, które On zaszczerpił im wszystkim.

Niech nam Bóg dopomoże szukać i w Nim znaleźć podobieństwo Boskiego spoczynku. **Amen.**

KAZANIE 61¹

Misericordia domini plena est terra.
(Ps 32,5)

KRÓL DAWID MÓWI: „Pełna jest ziemia miłosierdzia Pana” (Ps 32,5). W związku z tym św. Augustyn powiada: ziemia jest pełna miłosierdzia, ponieważ pełna jęków i cierpień, w niebie natomiast nie ma miłosierdzia, bo nie ma cierpienia. Dlatego też król Dawid dodaje: „Niebiosa zostały uczynione mocą słowa Pańskiego, a cała ich potęga – duchem Jego ust” (Ps 32,6). Święty Augustyn powiada: „Słowem Ojca Niebieskiego jest Jego jedyny Syn, a duchem Jego ust – Duch Święty”. Tekst ten został trafnie wybrany na uroczystość Trójcy Świętej, ponieważ pomaga do Jej zrozumienia. Słowa „niebiosa zostały uczynione” oznaczają moc Ojca, wyrażenie „słowem Ojca” – mądrość Syna, wreszcie słowa „cała ich potęga wychodzi z ducha Jego ust” wskazują na

¹ Jest to kazanie na Uroczystość Trójcy Świętej. Wskazują na to cytowane słowa św. Pawła (Rz 11,33). O miłosierdziu jest też mowa w *Introicie* mszy na tę uroczystość. Nie jest to ani homilia, ani *sermo* z egzegezą jednego tekstu. Quint widzi w nim przykład tzw. *collatio*. *Collationes* nazywano w średniowieczu zebrania w klasztorach (kapituły) poświęcone sprawom życia wspólnego, na których wygłaszana była też krótka konferencja ascetyczna, często w swobodnej, dialogowej formie. Por. DW V, s. 312 i nast., przyp. 1.

dobroć Ducha Świętego². Zrozumiał to dobrze św. Paweł, gdy został porwany do trzeciego nieba; ujrzał takie rzeczy, których nie można w pełni wyrazić słowami, i zawołał wielkim głosem: „O wzniosłe bogactwo mądrości i wiedzy Bożej, jak niepojęte są Twoje sądy i niezgłębione Twe drogi!” (Rz 11,33). Święty Augustyn tak objaśnia te słowa: porwanie św. Pawła do trzeciego nieba nie oznacza nic innego, jak trzy rodzaje poznania właściwe duszy³.

Pierwsze to poznanie tych stworzeń, które można ująć pięcioma zmysłami, oraz wszystkich rzeczy, jakie są blisko człowieka. Na tej drodze Boga nie można dobrze poznać, ze względu na niedoskonałość stworzeń. Drugi rodzaj ma charakter bardziej duchowy; możliwe jest ono nawet wtedy, gdy rzeczy są daleko. W ten sposób poznaję na przykład przyjaciela oddalonego o tysiące mil, którego przedtem już widziałem. Muszę go jednak ujmować za pomocą zachowanych w pamięci obrazów (choćby jego ubrania i zewnętrznego wyglądu) oraz okoliczności czasu i przestrzeni. Również to poznanie jest niedoskonałe i związane z materią. I ono nie pozwala osiągnąć Boga, bo Jego nie można objąć czasem ani przestrzenią, nie sposób też opisać Jego zewnętrznego wyglądu. Trzecie niebo polega na poznaniu duchowym, w którym dusza jest wolna od rzeczy cielesnych i obecnych. Słyszysz się tam bez dźwięków, poznaje w sposób niematerialny, nie ma tam białego, czarnego ani czerwonego. W tym czystym poznaniu dusza ujmuje Boga całego: jednego w naturze, troistego w Osobach. O nim

² Por. *Kazanie 31*, przyp. 3.

³ Zgodnie z alegoryczną wykładnią Pisma Świętego. O porównaniu do trzeciego nieba mówi św. Paweł w 2 Kor 12,2.

także mówi św. Jan: „Światłość oświeca wszystkich przychodzących na ten świat” (J 1,9). Ma on tu na myśli poznanie, które mu zostało wtedy⁴ dane. Trzeba je rozumieć w jego czystości, to znaczy że poznawał on wtedy tylko Boga, a wszystkie stworzenia – jako Boskie⁵. Wszyscy, którzy dochodzą do tego poznania, i tylko ci, są prawdziwie oświeceni. Dlatego powiada: „wszyscy przychodzący na ten świat”. Gdyby chciał mówić o świecie cielesnym, słowa jego nie byłyby wiarygodne, bo na nim jest wielu grzeszników, złych i ślepych. Ale on mówi o czystym poznaniu, dzięki któremu ujmował Tróję Świętą, w której Bóg „był na początku Słowem, a Słowo było u Boga, a Bóg był Słowem” (J 1,1–2). W związku z tym św. Augustyn wyjaśnia, że gdyby św. Jan powiedział coś nadto, nikt by go nie zrozumiał. Takie było to trzecie niebo, do którego został porwany św. Paweł. Dlatego Dawid mówi, że „niebiosa uczynione zostały słowem Pańskim” (Ps 32,6). Również Hiob powiada: „Niebiosa twarde rozpostarł” (Hi 37,18) – tak jakby zostały odlane ze spiżu.

Zwróćmy uwagę na cztery przymioty nieba: jest ono nieporuszone i czyste, obejmuje wszystkie rzeczy oraz jest płodne. Te same przymioty powinien posiadać człowiek, by mógł być niebem, w którym przebywa Bóg. Powinien być jak ono nieporuszony. Dobrego nic nie zmieni, cokolwiek by się mu przydarzyło. Wola dwóch przyjaciół stanowi jedną i tę samą wolę. Zupełnie tak samo rzecz się ma z Bogiem: w jednakowy sposób przyjmuje on złe

⁴ Gdy pisał ten fragment swej Ewangelii.

⁵ Tj. jako świat idei w Bogu.

i dobre, dołę i niedolę. Dlatego to Pan powiedział: „Dom zbudowany na skale nie zawali się” (Mt 7,24–25). Według Pisma⁶ dwie lub trzy mile nad ziemią nie ma deszczu, gradu ani wiatru. Panuje tam cisza tak wielka, że gdyby napisać na piasku jakieś litery, nie uległyby one najmniejszemu poruszeniu. Człowiek, który się jeszcze łatwo zmienia i poddaje smutkowi, powinien przez to porównanie zrozumieć, jak daleko przez grzechy odszedł od Boga.

Drugim przymiotem nieba jest czystość i jasność – cechy, które ma woda. Jeśli zostanie zmacona, nie odbije się w niej żaden trzymany nad nią przedmiot, a to dlatego, że jest zmieszana z ziemią. Ale kiedy jest czysta i z niczym niezmiészana, odbija się w niej, to, co nad nią trzymamy. Tak samo jest z człowiekiem. Dopóki zawiera w sobie domieszkę rzeczy ziemskich, nie może poznać ani swojej własnej czystości, ani jasności Boga – z tym że, jak mówi prorok, nasza czystość w porównaniu z jasnością Boga jest brudem (Hi 4,17). W związku z tym św. Bernard zapytuje, dlaczego ręka nie poznaje słońca, tak jak je poznaje oko – dusza jest przecież doskonała we wszystkich członkach. Otóż wynika to stąd, że ręka nie jest tak czysta jak oko. Gdyby ręka lub noga mogły, za wzorem oka, dostrzegać słońce, poznawałyby je równie dobrze jak ono. Dlaczego ucho nie odczuwa słodczy potrawy równie dobrze jak usta, te zaś, w przeciwieństwie do ucha, nie zaznają przyjemności słyszenia miłego śpiewu i słodkiego głosu? Dlatego, że nie są do tego przystosowane. Dlaczego człowiek

⁶ Określeniem „Pismo (Święte)” w średniowieczu obejmowano często inne „autorytety”, a przede wszystkim dzieła ojców Kościoła, i pewnie od jednego z nich pochodzi informacja o absolutnej ciszy panującej wysoko nad nami.

cielesny, w przeciwieństwie do duchowego, nie rozumie spraw duchowych? Powód jest następujący: nie ulega wątpliwości, że kto chce poznawać i kosztować rzeczy duchowe za pomocą myśli cielesnych, ten idzie błędną drogą i często się naraża na omyłki. Nie chcę o tym więcej mówić, ponieważ pewien mistrz pogański twierdzi, że człowiek dobry jest przez połowę czasu taki sam jak zły, a mianowicie podczas snu⁷. Zły wtedy nie grzeszy i nie czyni nic dobrego, a podobnie jest z dobrym. Nad tamtym ma on jednak pewną przewagę: gdy śpi, śni tylko o rzeczach dobrych, a to jest znak pewny czystości człowieka. A jeśli nawet w jego snach znajdzie się coś złego, walczy z tym przez sen – co jest dowodem, że na jawie odniósł nad tym złem zwycięstwo. Gdyby we śnie miał w tym złu upodobanie, znaczyłoby to, że jeszcze nie pokonał go na jawie.

Po trzecie, niebo obejmuje wszystkie rzeczy i je w sobie zachowuje. Tę właściwość człowiek może nabyć przez miłość; obejmuje nią wszystkie rzeczy, przyjaciół i wrogów. Przyjaciół kocha w Bogu, wrogów – ze względu na Niego, a wszystko, co On stworzył, kocha ze względu na Boga, naszego Pana i jako środek do Niego prowadzący.

Po czwarte, niebo jest płodne, ponieważ pomaga we wszystkich uczynkach. Przejawia ono większą aktywność niż cieśla stawiający dom. Jest tronem Pana. Pismo Święte mówi: „Niebo jest Jego tronem, a ziemia podnóżkiem Jego stóp” (Iz 66,1). Pewien mistrz pogański twierdzi, że gdyby nie istniały czas,

⁷ Ten mistrz pogański to Arystoteles. Jego uwagę o śpiącym powtarzają św. Augustyn i św. Tomasz. Chodzi tu, oczywiście, o połowę życia.

miejsce i materia, wszystko byłoby jednym bytem. Materia stanowi przyczynę zróżnicowań w bycie, który w duszy jest jeden. Dlatego w Księdze Miłości dusza mówi: „Wciśnij mnie w siebie, jak wosk w pieczęć” (Pnp 8,6).

Niech nam dobry Bóg dopomoże, żeby się w nas to stało.
Amen.

KAZANIE 62

BÓG STWORZYŁ UBOGICH ze względu na bogatych, „B a bogatych ze względu na ubogich” (Prz 22,2). Pożyczajcie Bogu, a On wam odda! Niektórzy powiadają, że wierzą w Boga, ale nie wierzą Bogu. Większą rzeczą jest wierzyć w Boga, niż Jemu wierzyć. Wierzymy przecież człowiekowi, że nam odda, gdy mu pożyczamy pięć szylingów, ale nie wierzymy w takiego człowieka. Zatem jeśli ktoś w Niego wierzy, dlaczego nie wierzy Bogu, że mu odda to, co Jemu pożycza w Jego ubogich? Kto się wszystkiego wyrzeka, stokroć w zamian otrzyma, ale kto z tej stokrotnej zapłaty czyni swój cel, nic nie otrzymuje, gdyż nie wszystkiego się wyrzeka: chce otrzymać stokroć. A tymczasem Pan przyrzeka stokrotną zapłatę temu, kto wszystko oddaje (Mt 19,39). Jeśli tak postąpi, otrzyma stokroć, a nadto życie wieczne. Gdyby jednak nagroda za opuszczenie wszystkiego była dla kogoś motywem postępowania, ci, którzy opuścili wszystko ze względu na to „dlaczego”, w rzeczywistości niczego nie opuścili i niczego by nie otrzymali. Którzy w Bogu szukają „czegoś”, na przykład wiedzy, poznania, pobożności itp., wówczas jeśli nawet to znajdują, nie znajdują Boga. Mimo że mają wiedzę, poznanie, wewnętrzne doświadczenia (dla wszystkiego tego żywię szczerze

uznaniem!), nie pozostanie to ich trwałą własnością. Jeżeli natomiast ktoś niczego nie szuka, znajdzie Boga, a w Nim wszystkie rzeczy, i pozostanie to jego trwałą własnością.

Człowiek nie powinien niczego szukać: ani poznania, ani wiedzy, ani przeżyć wewnętrznych, ani pobożności, ani spoczynku, lecz jedynie woli Bożej. Dusza, która jest taka, jaką naprawdę być powinna, nie pragnie, by Bóg dał jej całe swoje Bóstwo; ucieszyłoby ją to tyle samo co jeden komar. Poznanie Boga dokonujące się poza jego wolą jest niczym. W niej mieszczą się wszystkie rzeczy, tam one są czymś, podobają się Jemu i osiągają doskonałość. Poza nią są one nicością, nie podobają się Bogu i brak im doskonałości. Niech człowiek nigdy nie prosi o rzecz przemijającą. Jeśli zamierza o coś prosić, niech to będzie jedynie wola Boża i nic poza tym. A wtedy otrzyma wszystko. Jeśli będzie prosił o coś innego, nic nie otrzyma. W Bogu jest tylko „jedno”, to zaś jest niepodzielne, zatem kto szuka czegoś innego, znajduje nie to „jedno”, lecz coś podzielnego. Bóg stanowi Jedno (zob. Ga 3,20), jeśli zatem ktoś poszukuje i pragnie czegoś innego, nie będzie to Bóg, lecz coś podzielnego. Spoczynek, poznanie czy jakakolwiek inna rzecz, z wyjątkiem woli Bożej – szukane dla nich samych, są niczym. Ale jeśli ktoś szuka jedynie woli Bożej, wszystko, co w zamian za to otrzyma lub co mu się objawi, niech przyjmie jako dar Boży i nigdy się nie zastanawia ani nie pyta, czy stało się to za sprawą natury, czy też łaski oraz skąd i w jaki sposób ono przychodzi; wszystko to powinno mu być zupełnie obojętne. Wtedy będzie on taki, jaki być powinien. Niech też prowadzi zwyczajne życie chrześcijańskie i nie stawia sobie za cel żadnych nadzwyczajnych dzieł. Niech przyjmuje wszystko od Boga jako Jednego i cokolwiek mu się przydarzy, niech uważa to

za najlepsze dla siebie. We wszystkim, co go spotyka, niech się wówczas nie obawia natrafienia na jakąś przeszkodę, wewnętrzną lub zewnętrzną. Cokolwiek czyni, będzie to zadowalające, pod warunkiem że jest w nim miłość Boża.

Niektórzy, gdy im wypadnie coś uczynić lub znieść, powiadają: „Gdybym wiedział, że taka jest wola Boża, chętnie bym to uczynił albo zniósł”. Na Boga! Dziwne to pytanie, kiedy chory dowiadyuje się, czy jego choroba jest wolą Bożą. Niech będzie pewny, że taka jest względem niego wola Boża. Podobnie z innymi rzeczami. Dlatego wszystko, co go spotyka, niech człowiek przyjmuje z całą prostotą, jako pochodzące od Boga. Niektórzy chwalą Go i darzą pełnym zaufaniem, kiedy wszystko – wewnątrz i na zewnątrz – pomyślnie się dla nich układa. Są tacy na przykład, którzy powiadają: „Zebrałem w tym roku dziesięć miar zboża i tyleż wina – ufam Bogu całkowicie!”. A ja na to: „Akurat! – ufasz całkowicie, ale zbożu i wina!”.

Dusza jest skierowana ku dobru tak wielkiemu i wzniosłemu, że nie może zaznać spokoju przy żadnym „sposobie”¹ i doznaje udreki tak długo, dopóki się nie wzniesie ponad wszelkie sposoby, by dotrzeć do dobra wiekuistego, to jest do Boga, dla którego została stworzona. Nie dochodzi się też do Niego gwałtem i zaciętym upieraniem się przy tym czy innym działaniu lub opuszczeniu. Idzie się z łagodnością, wierną pokorą i samozaparciem we wszystkim, co człowieka spotyka. Nigdy nie wmawiaj sobie, że akurat to musisz uczynić, i to za wszelką cenę. To droga fałszywa, bo prowadzi do coraz mocniejszego utwierdzenia się

¹ *Weise*. Duszy nie może zaspokoić żadne dobro szczegółowe, w życiu wewnętrznym nie można się przywiązywać do żadnych określonych metod lub ćwiczeń. Por. *Kazanie 5a*, przyp. 8.

we własnym „ja”. A jeśli człowiekowi się zdarzy coś, co mu będzie ciężać, gnębić go i zasmucać, to też niedobrze, gdyż przez to utwierdzi się we własnym „ja”. Gdy stanie w obliczu jakiejś wielkiej przeciwności, niech się zda na Boga, kornie się przed Nim ugnie i przyjmie od Niego cierpliwie i z pokorą wszystko, co go spotyka. Tak będzie dobrze. Oto, do czego zmierza wszystko, co można doradzić lub czego nauczyć: niech człowiek pozwoli się prowadzić i dąży wyłącznie do Boga. Można by to oczywiście wyrazić w licznych i wyszukanych słowach. Sumieniu należycie uporządkowanemu pomocą będzie niezwracanie uwagi na sprawy błahe. Niech zatem panujący nad sobą człowiek zda całkowicie swoją wolę na Boga i z jednakim usposobieniem, wewnątrz i zewnątrz, przyjmuje wszystko od Niego – łaskę czy cokolwiek innego.

Kto widzi coś z Boga, nie widzi Jego samego. Człowiek prawy nie potrzebuje Boga. Nie odczuwam bowiem potrzeby tego, co mam. Służy bezinteresownie, na nic nie zważa. Ma Boga i dlatego służy bezinteresownie. W jakim stopniu Bóg przewyższa człowieka, w takim bardziej skory jest do dawania niż człowiek do brania. Postęp w dobrym życiu człowiek powinien upatrywać nie w tym, że dużo pości i pełni wiele uczynków zewnętrznych. Pewnym znakiem jego wzrostu jest raczej większa miłość ku rzeczom wiecznym i głębsza odraza do przemijających. Gdyby posiadacz stu marek ofiarował je Bogu i ufundował klasztor, byłoby to coś wielkiego. Ja jednak powiem, że byłoby większą i lepszą rzeczą, gdyby ktoś ze względu na Niego wzgardził nimi i za nic je uważał. Niech człowiek we wszystkich uczynkach kieruje swą wolę ku Bogu i Jego tylko ma za swój cel, a tak niech kroczy naprzód i się nie lęka, że może nie dość się zastanawiał,

czy dobrze albo źle postępuje. Przecież gdyby malarz już przy pierwszym pociągnięciu pędzlem chciał myśleć o wszystkich następnych, nic by z tego nie wyszło. Gdyby ktoś wybierał się do miasta i już teraz zastanawiał się nad sposobem zrobienia pierwszego kroku, nigdy by do niego nie dotarł. Dlatego trzeba się poddawać pierwszemu natchnieniu i iść naprzód – a wówczas dochodzi się, gdzie należy. Oto najwłaściwsza postawa.

KAZANIE 63

DZISIAJ CZYTAMY U NAS¹ w Liście następujące słowa św. Jana: „Bóg jest miłością, a kto jest w miłości, jest w Bogu, a Bóg w nim” (1 J 4,16). Powtarzam: „Bóg jest miłością, a kto jest w miłości, jest w Bogu, a Bóg w nim”. Jeśli mówię: „Bóg jest miłością”, czynię to po to, żebyście pozostali blisko „jednego”.

Słuchajcie! Gdybyśmy powiedzieli: „Bóg jest tą miłością”, mógłby ktoś zapytać, o jaką chodzi miłość, bo jest ich wiele rodzajów. I tak oddalilibyśmy się od „jednego”. Dlatego to, żeby pozostać blisko „jednego”, mówię: „Bóg jest miłością”². A jest nią z czterech powodów.

Po pierwsze, Bóg jest miłością, ponieważ ściga ją wszystkie stworzenia, przez to, że daje im pragnienie kochania Go. Gdyby mnie zapytano, kim On jest, tak bym teraz odpowiedział: Bóg

¹ Przytoczone tu słowa św. Jana zaczerpnięte są z czytania mszy na pierwszą niedzielę po Trójcy Świętej dawnego mszału dominikańskiego – stąd to „u nas”.

² Mamy tu przeciwstawienie: *Gott ist die Liebe* i *Gott ist Liebe*. „Miłość” występuje pierwszy raz z rodzajnikiem określonym, drugi raz bez niego. W pierwszym wypadku chodzi o jakąś określoną, konkretną miłość, w drugim – o samą istotę miłości. Bóg utożsamia się nie z taką czy inną ludzką miłością, lecz z samą jej istotą.

jest Dobrem, które swoją miłością ściga wszystkie stworzenia po to, żeby one z kolei Go ścigały – tak wielkiej doznaje rozkoszy, gdy one to czynią.

Po drugie, ponieważ wszystkie stworzenia ścigają Go miłością. Między ludźmi nie ma przecież takiego nędznika, który by popełnił jakiś grzech ze złości; nawet w grzechu szukamy miłości. Człowiek, który uderzeniem zabija drugiego, nie czyni tego po to, żeby mu zrobić coś złego, lecz wydaje mu się, że jak długo tamten będzie żył, on nie zazna w sobie pokoju. Zatem chce szukać radości w pokoju, gdyż ten jest czymś najmiłszym. Albowiem wszystkie stworzenia ścigają Boga swą miłością. Ponieważ On jest miłością, pragną jej wszystkie stworzenia. Gdyby kamień miał rozum, musiałby ścigać Boga swą miłością. Gdyby zapytać drzewa, dlaczego rodzi owoce, to jeśli by miało rozum, odparłoby: dzięki owocom odnawiam się, a przez to z kolei zbliżam się do mego źródła, a takie zbliżenie jest miłe. Bóg jest źródłem i miłością, dlatego też dusza może znaleźć zadowolenie tylko w miłości – ta zaś jest Bogiem. Święty Augustyn mówi: „Panie, gdybyś mi dał wszystko, czego możesz udzielić, nie wystarczyłoby mi to, jeśli byś nie dał mi siebie samego”. Mówi on też: „Człowieku, kochaj to wszystko, co ci może dać miłość, i zachowuj to, co może zadowolić twoją duszę”.

Po trzecie, Bóg jest miłością, ponieważ nie przestając być sam w sobie jeden, napełnił nią wszystkie stworzenia. W każdym z nich znajduje się jakaś część dobra przyjemnego, dlatego też każde stworzenie, jeśli jest obdarzone rozumem, kocha w drugim to, co jest jemu podobne. Stąd kobiety szukają niekiedy czerwienu, bo w niej spodziewają się znaleźć zaspokojenie swego pragnienia, a kiedy go nie znajdują, szukają go czasem w ziele-

ni. A tymczasem to ich pragnienie nie może zostać zaspokojone, gdyż nie jest proste; dołączają one do niego pragnienie materiału mającego ten kolor, który się im wydaje godny pożądania. A ponieważ w każdym stworzeniu ukazuje się coś, co się wydaje godne pożądania, ludzie kochają raz to, raz tamto. Ale usuń to i tamto, a to, co pozostanie, będzie samym Bogiem.

Kiedy na ścianie namalowano jakiś obraz, ta podtrzymuje go na sobie. Kto kocha ten obraz na ścianie, kocha również i ścianę, a kto by ją zniszczył, zniszczyłby i obraz. Jeżeli jednak usunięcie ją bez naruszenia obrazu, będzie on podtrzymywał sam siebie i wtedy ten, kto kocha ten obraz, kocha go w jego czystości³. Kochajcie to wszystko, co jest godne miłości, a nie to, co jest takie jedynie z pozoru. W ten sposób będziesz kochał samego tylko Boga. Prawda to bezsporna. Święty Dionizy mówi: Bóg się stał dla duszy nicością, to znaczy jest jej nieznaną. A ponieważ nie znamy Boga, kochamy to, co stanowi dobro w stworzeniach, a że kochając to, co dobre, kochamy zarazem same te rzeczy, popełniamy grzech.

Aniołowie są niezliczeni⁴, ich liczby nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić, a każdy z nich jest wyższy od drugiego. Gdyby od najniższego anioła odpadła maleńka cząstka – tak jak odlatuje wiórek z drewna – i gdyby wraz z całą zawartą w jej naturze szlachetnością spadła teraz na ziemię, wszystkie rzeczy bujnie by się

³ To częsty w *Kazaniach* przykład warunku niemożliwego do spełnienia. Kolor jest jedną z tzw. przypadłości i jako taka musi tkwić w jakimś podtrzymującym go podmiocie.

⁴ *Zahllos* – „bez liczby” – nie ze względu na ich wielką liczbę, lecz dlatego, że każdy anioł, jako niematerialny, stanowi sam w sobie odrębny gatunek i liczyć ich w ogóle nie można. Por. też *Kazanie 29*, przyp. 5.

na niej rozwinęły i stały się płodne. Pomyślcie wobec tego, jak wielka jest szlachetność najwyższego anioła⁵. Ale gdyby ktoś wziął za punkt wyjścia nawet szlachetność wszystkich aniołów, wszystkich stworzeń, ba – doskonałość całego świata, jaką mają z natury, i chciał w ten sposób osiągnąć Boga, nie znajdzie Go, gdyż w porównaniu z Nim wszystko jest złością. Bo rzeczywiście wszystko jest bezwartościowe, jest tylko znikomością, czymś mniej jeszcze – zatem czystą nicością⁶. Nie tym sposobem znajdujemy Boga, znajdujemy Go raczej tylko w Jednym.

Po czwarte, Bóg jest miłością, ponieważ musi On nią ogarniać wszystkie stworzenia, czy wiedzą o tym, czy nie. Dlatego przytoczę tu moje słowa z ostatniego piątku: nigdy nie będę prosił Boga o Jego dar ani Mu też zań dziękował, bo gdybym był godzien otrzymania Jego daru, On – chętnie czy nie – musiałby mi go dać. Dlatego też – skoro Bóg jest zmuszony dawać, nie będę Go prosił o Jego dar, lecz o to, by mnie uczynił godnym jego przyjęcia. Będę Mu dziękował za to, że taki jest, że musi dawać⁷. „Bóg jest miłością” dlatego, że kocha mnie tą miłością, którą kocha siebie samego, i kto by Go tego pozbawił, tym samym odebrałby Mu całe Jego Bóstwo. Ale nie to czyni mnie szczęśliwym. Byłbym

⁵ W poprzednich *Kazaniach* niejedną już raz znalazło wyraz przekonanie średniowiecza o wpływie aniołów, pośredników między Bogiem a ziemią, na rozwój życia. „Szlachetność” znaczy tu „doskonałość”.

⁶ Dobro utożsamia się rzeczowo z bytem, zatem brak jednego oznacza brak drugiego. Stworzenia mają dobro i byt nie z siebie, lecz od Boga, stąd Eckhart może powiedzieć, że są samą złością i nicością.

⁷ Te krańcowo sformułowane wypowiedzi umotywowane są intencją autora, pragnącego zaakcentować dobroć Bożą. Do istoty dobra należy wprawdzie udzielanie się, ale dary udzielane przez Boga stworzeniom nigdy nie wynikają z konieczności wewnętrznej lub zewnętrznej, lecz mają źródło w całkowicie wolnej Jego decyzji.

natomiast szczęśliwy, gdybym ja Go kochał; szczęśliwym czyni mnie miłowanie Go.

Powiadam: „Kto jest w miłości, jest w Bogu, a On w nim”. Gdyby mnie kto spytał, gdzie jest Bóg, odpowiedziałbym: wszędzie. Gdyby mnie ktoś spytał, gdzie się znajduje dusza, która trwa w miłości, odpowiedziałbym: wszędzie! Bóg kocha, a dusza, która trwa w miłości, jest w Bogu, a On w niej. A ponieważ Bóg jest wszędzie, a ona trwa w Nim, nie jest jedną połową w Bogu, a drugą gdzie indziej. Skoro On jest w niej, dusza musi być wszędzie, bo wszędzie jest Ten, który jest w niej. Bóg jest w duszy wszędzie, a podobnie ona w Nim. Zatem Bóg jest wszystkim bez wielości⁸ i ona jest wraz z Nim wszystkim bez wielości⁹.

Jest to kazanie „na uroczystość świętego”. Kończy się ono w tym miejscu, ale niech wszyscy spokojnie siedzą dalej, chcę was dłużej zatrzymać, powiem wam jeszcze jedno kazanie.

Niech nam Bóg dopomoże w naszych potrzebach! **Amen.**

⁸ *Ein All ohne (diskretes) Alles*: Bóg jest wszystkim, ale na Jemu właściwy, wzniosły sposób, jako Przyczyna wszystkiego, jako Jeden. Rzeczy są w Nim jako „jedno”, nie zaś w stanie podziału, tj. w charakterystycznej dla tego świata wielości.

⁹ *Ein All ohne (dingliches) Alles*: dusza jest wszystkim już w swym naturalnym poznaniu (nie w sensie materialnym, lecz intencjonalnie; por. *Kazanie 3*, przyp. 3), ale tutaj chodzi o inny rodzaj tożsamości, taki mianowicie, jaki się może realizować w duszy zjednoczonej z Bogiem. Podobnie jak „wszędzie” obecna, tak też jest – razem z Bogiem – „wszystkim”.

KAZANIE 64¹

DUSZA NIE STAJE SIĘ „ZJEDNOCZONA” Z BOGIEM, lecz „jedno” z Nim. Pozwólcie, że posłużę się tu następującym porównaniem: kiedy beczkę napełni się wodą, jest ona z nią złączona, ale nie stanowi jednego, bo to, co jest wodą, nie jest drewnem, a to, co jest drewnem, nie jest wodą. Weźcie drewno i rzućcie na środek wody: i wtedy będzie z nią tylko złączone, ale nie będzie tworzyć z nią jednego. Inaczej dzieje się z duszą. Staje się ona jednym z Bogiem, a nie – zjednoczona, bo gdzie On jest, tam i dusza, a gdzie ona, tam też Bóg.

Pismo Święte mówi: „Mojżesz ujrzał Boga twarzą w twarz” (Wj 33,11). Mistrzowie przeczą temu. Powiadają, że tam, gdzie są obecne dwie twarze, Jego nie widzimy. Bo On stanowi nie „dwa”, lecz „jedno”, i kto widzi Jego, widzi tylko jedno.

Wróćę teraz do słów przytaczanych w poprzednim kazaniu: „Bóg jest miłością, a kto jest w miłości, jest w Bogu, a On w Nim”. Temu, kto w ten sposób trwa w miłości, powtórzę słowa

¹ Stanowi ono ciąg dalszy *Kazania 63*. Te same tezy kaznodzieja uzasadnia tu innymi racjami.

św. Mateusza: „Sługo wierny, wejdź do radości swego pana” oraz „Wejdź, sługo wierny, postawię cię nad całym moim dobrem” (Mt 25,21). Należy to rozumieć potrójnie.

Po pierwsze, „postawię cię nad całym moim dobrem” to znaczy: nad całym moim dobrem rozproszonym w stworzeniach; postawię cię w jednym, ponad całym tym podziałem. Po drugie, postawię cię tam, gdzie wszystkie doskonałości Boga łączą się doskonale w jednym, ponad całym tym złączeniem², w jedno-ści, tam gdzie wszelkie dobro jest w jedno-ści. Po trzecie, umieszczę cię w Praźródle³ jedno-ści, tam, gdzie zawodzi nawet nazwa „doskonałe złączenie”. Tam (to znaczy w Praźródle, które jest niewysłowione i niewyraźalne) Bóg jest dla duszy taki, jakby był Nim tylko po to, żeby istnieć dla niej. Gdyby bowiem zatrzymał coś ze swego bytu albo ze swej istoty⁴, przez które należy do siebie, i gdyby nie dał tego duszy – choćby się to równało grubości jednego włosa – nie mógłby być Bogiem; do tego stopnia dusza się staje jedno z Bogiem, który ją jako wiernego sługę postawi nad całym swym dobrem. Przytoczę z Ewangelii krótką wypowiedź Pana: „Ojczy, proszę Cię, niech się staną z Nami jedno, tak jak Ja i Ty stanowimy jedno” (por. J 17,21). A oto inne słowa Pana, wzięte również z Ewangelii: „Gdzie Ja będę, tam będzie również Mój sługa” (J 12,26) – w takiej samej pełni, nic nie mniej, dusza się staje jestestwem, którym jest Bóg. A jest to tak samo prawdziwe jak to, że Bóg jest Bogiem.

² *Zusammenfassung* – chodzi tu o zespół Bożych przymiotów, które Eckhart stawia poniżej Boga pojmovanego jako Jedno.

³ *Urgrund*.

⁴ *Sein oder sejner Wesenheit*.

Proszę was, drogie dzieci⁵, zwróćcie uwagę na następujące wyjaśnienie⁶. Błagam was, zróbcie to ze względu na Boga, a także ze względu na mnie, i zachowajcie to pouczenie. Wszyscy, którzy są już w tej jedności, o której mówiłem wyżej, a stąd wolni od wyobrażeń, niech sobie nie myślą, że miałyby one dla nich większą wartość niż pozostanie w jedności. Gdyby ktoś tak mniemał, byłby w błędzie i można by to nawet nazwać herezją. Wiedziecie bowiem, że w jedności nie ma Konrada ani Henryka. Powiem wam, jak ja myślę o drugim: staram się zapomnieć o sobie i o wszystkich ludziach i dla nich wchodzę w jedność⁷.

Niech nam Bóg dopomoże pozostać w jedności. **Amen.**

⁵ W oryginale: *liebe Kinder* („drogie dzieci”), zwrot bardzo rzadko spotykany u Eckharta.

⁶ Tj. na pewien sens jedności, o której mowa w tym kazaniu.

⁷ Wyżej opisaną.

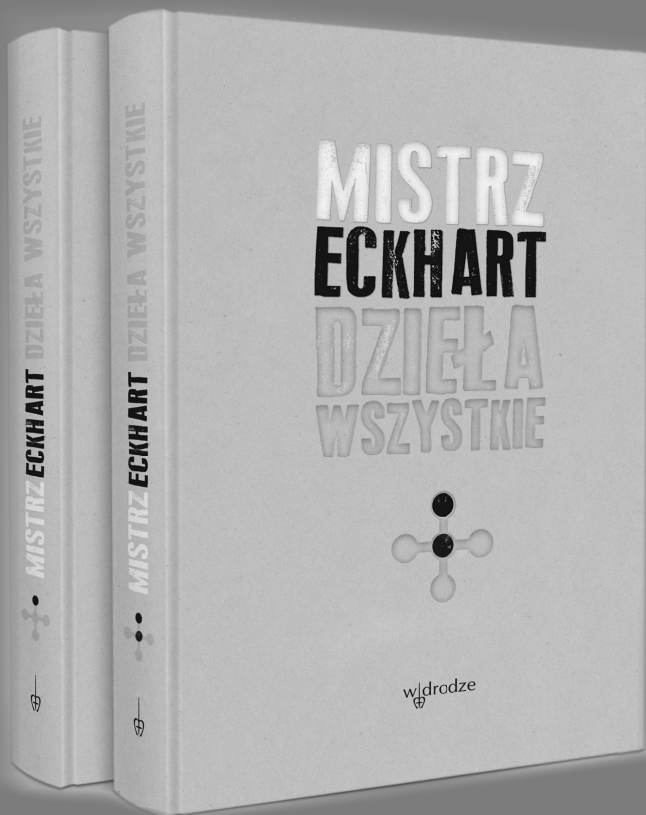
SPIS TREŚCI

Kazanie 60	7
Kazanie 61	13
Kazanie 62	19
Kazanie 63	24
Kazanie 64	29
Kazanie 65	32
Kazanie 66	37
Kazanie 67	44
Kazanie 68	49
Kazanie 69	55
Kazanie 70	62
Kazanie 71	67
Kazanie 72	77
Kazanie 73	83
Kazanie 74	89
Kazanie 75	97
Kazanie 76	103
Kazanie 77	111
Kazanie 78	116
Kazanie 79	119

SPIS TREŚCI

Kazanie 80	123
Kazanie 81	127
Kazanie 82	135
Kazanie 83	141
Kazanie 84	147
Kazanie 85	151
Kazanie 86	154
Bulla Jana XXII <i>In agro dominico</i> z 27 marca 1329 roku, w której zostało potępionych 28 zdań Mistrza Eckharta	169

w|drodze



TOM PIERWSZY I DRUGI JUŻ W SPRZEDAŻY

Patronat medialny:  dominikanie.pl

Zamówienia:

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze
ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań
tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82
www.wdrodze.pl sprzedaz@wdrodze.pl

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze

Wydanie I

Druk i oprawa: Nasza Drukarnia, Żerniki k./Poznań
Druk na papierze Ecco-Book Cream 70g, vol. 2,0 firmy Antalis/Map